



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni
Czytelnicy

Jeszcze nie przebrzmiały życzenia na Nowy Rok, a już Wielkanoc za pasem. Zimy nie było, choć nie wiadomo, czy Lany Poniedziałek nie będzie czasami po lodzie! Nie oglądając się na kaprysy aury przystępujemy do tzw. „Akcji Zalesieniowej” - tak w uproszczeniu kiedyś (w PRL-u) nazywano wiosenne sadzenie lasu. Wyjmujemy więc sadzonki ze szkółek i zaczynamy sadzić. W tym roku planujemy odnowić las na powierzchni 186 ha. Potrzebnych będzie do tego 1.200 tys. sztuk sadzonek.

Pewnie zauważyliście Państwo niebieskie worki rozpięte na białych w ziemię trójnogach! Dziękujemy wszystkim tym, którzy napelniają worki i być może nawet wrzucą tam nieswoje śmieci. Konferencję - Okrągły Stół Śmieciowy - planujemy zorganizować w pierwszym tygodniu kwietnia. Tymczasem nie palcie śmieci w CO - tam jest zbyt niska temperatura, a w Waszych kominach nie ma filtrów zatrzymujących furany!!!

Zycząc spokojnych i udanych świąt zapraszając na spacer do lasu. Jeszcze raz przed świętami posprzątamy leśne ścieżki i wybaczymy nam, jeśli nie zdążymy zrobić tego wszędzie. Wesołych Świąt Wielkiej Nocy.

KRZYSZTOF
SCHWARTZ

JAJKO



nie tylko od święta

Już za kilka dni Święta Wielkanocne - w polskiej tradycji związane z okresem wiosennym, przez co dodatkowo symbolizują nam odradzanie się życia, budzenie nadziei na przyszłość. Podobnie jak inne święta chrześcijańskie, tak i to posiada swoje nieodłączne symbole. W większości nawiązują one właśnie do aspektów wiosennych, przypominają o radości narodzin i przezwyciężeniu śmierci. Obok zajączków, baranków i wierzbowych bazi, chyba najważniejszym symbolem Świąt Wielkanocnych jest jajko. Jest ono również ważnym symbolem w innych wierzeniach i religiach. Znalaziono je w grobowcach egipskich i rzymskich, gdzie było znakiem nadziei na powrót do życia. Również w kulturze chrześcijańskiej, zwłaszcza w prawosławiu, w Niedzielę Wielkanocną składano przy grobach pisanki, dzieląc się w ten sposób z przodkami radością ze zmartwychwstania Chrystusa. Zwyczaj ten miał swe korzenie w pogańskich Zadzuszkach obchodzonych w okresie przesilenia wiosennego, na które później chrześcijaństwo nałożyło święta Wielkiej Nocy, wykorzystując jednak symbolikę dawnych wierzeń. Zdobienie jaj i pisanek także posiada długą tradycję, wywodzącą się już ze starożytności. Najstarsze pochodzą sprzed 5000 lat z Asyrii, Egiptu, Rzymu i Chin oraz Persji, skąd najprawdopodobniej tradycja ta przywędrowała do Europy. Z kultury ludowej, w której jajko pełniło rolę talizmanu zabezpieczającego przed złem lub zaklinacza „dobrego”, symbolu zdrowia i życia, miłości i płodności wyrósł zwyczaj święcenia wielkanocnych pisanek.

Na szczęście nie tylko w czasie świąt możemy zauważyć bogactwo barw i form ptasich jaj. Tak jak wiele jest gatunków ptaków, tak też ich jaja różnią się między sobą wielkością, kształtem, barwą czy porowatością i połyskiem skorupy. Podobnie jak ptaki, za pomocą jaj rozmnażają się także owady, ryby, płazy i gady oraz kilka innych grup zwierząt. Jednak u wszystkich mogą wystąpić wyjątki, gdzie młode są żyworocone. Ptaki - co

do jednego - rodzą się z jaj. Ich wielkość jest bardzo zróżnicowana. Największe należy do strusia afrykańskiego i może ważyć ok. 1.600 g, zaś najmniejsze znosi koliber - 0,25 g. Ciekawostką jest fakt, że im mniejszy ptak, tym większe składa jaja w stosunku do masy swego ciała. Rekordzistą w tej konkurencji jest kiwi, którego pojedyncze jajo może stanowić nawet 25% masy jego ciała. Wielkość jaj zależy również od ich ilości w pojedynczym zniesieniu, które waha się od 1 (drapieżne, pingwiny, głuźtaki) do nawet 15 (sikory, kaczka krzyżówka, gągoń). Kształt jaj ptasich również może być istotną cechą rozpoznawczą przy określaniu niektórych gatunków. Wbrew pozorom nie zawsze jest on jajowaty. Na przykład większość sów znosi jaja niemal kuliste, natomiast siewkowate (czajka, rycyk, brodzie) czy rybitwy charakteryzują się jajkami kształtu gruszkowatego, silnie zwężonymi w jednym końcu, a szerokimi w drugim. Dzięki temu jajka mają mniejsze szanse przypadkowo wytoczyć się z gniazda, szczególnie, jeśli jest ono płytke i niepozorne, lub jak w przypadku siewczki są składane bezpośrednio na ziemi.

Bardzo ważną cechą, na której możemy opierać się przy oznaczaniu jaj, jest ich ubarwienie. Skorupa jaj ptasich zbudowana jest z kryształów wapiennych i ma kolor biały. Na wszelkie zmiany jej koloru wpływają dwa barwniki: niebieskozielony - oocyjanina i rdzawoczerwona - protoporfiryna. Jeśli barwniki te rozmieszczone są równomiernie na całej skorupie - jaja są jednobarwne, częściej jednak możemy się spotkać z nakrapianiem i plamami, tworzącymi nieraz skomplikowany rysunek. Różnorodność ubarwienia jaj nie jest przypadkowa, lecz wynika z pewnej prawidłowości - miejsca, w jakim budowane jest gniazdo. Jeśli jest ono mocno ukryte lub zamknięte, jaja są jasne lub białe (sowy, dzięcioły, zimorodek), natomiast w gniazdach odkrytych, zwłaszcza naziemnych, znajdziemy jaja barwą zbliżone do podłoża, na którym

leżą. Ciemna barwa oraz często plamisty rysunek odgrywają tu oczywiście rolę maskującą, sprawiając, że złożone jajka trudno zauważyć nawet z odległości 2-3 metrów (siewkowate, mewy).

Aby ze złożonego jaja mógł wykluć się pisklak, musi ono być wysiadywane w gnieździe przez określony czas, który jest typowy dla różnych gatunków ptaków. Okres inkubacji przebiega najszybciej u kukułki i może trwać tylko 10 dni, natomiast u największych naszych ptaków drapieżnych często wynosi ponad 40 dni. Z kukułką wiąże się jeszcze jedna ciekawostka ornitologiczna, a mianowicie pasożytnictwo lęgowe. W okresie rozrodczym samica tego gatunku składa nawet 20 jaj do gniazd innych ptaków z rzędu wróblowatych, które wysiadują jej jajo i następnie wykarmiają pisklę. Aby oszukany ptak nie zorientował się w podstępie, kukułka musi upodobnić swoje jajo do tych, które znajdują się w gnieździe gospodarza. Nie może ona oczywiście dowolnie zmieniać tego ubarwienia, lecz znosi jaja zawsze takie same i podrzuca do gniazd gatunku, w którego oszukiwaniu jest wyspecjalizowana.

Choć do kalendarzowej wiosny jeszcze trochę czasu, a na wiele ptaków musimy poczekać nawet do maja, są gatunki, które już z pewnością przystąpiły do składania jaj. Do najwcześniej rozpoczynających lęgi w naszym kraju zaliczają się kruk, orzechówka i bielik, które nawet w końcu lutego zaczynają wysiadywać jaja, szczególnie, gdy pogoda, jak w tym roku, temu sprzyja. Najpóźniej, bo nawet w połowie czerwca, do lęgów przystępuje muchołówka mała, dziwonka i żółta.

Biologia ptaków, a szczególnie sposoby i zwyczaje ich rozmnażania, to temat ciekawy i fascynujący, jednak bardzo obszerny. Warto mimo wszystko spróbować go choć trochę poznać, aby dzieląc się jajkiem w czasie świątecznego śniadania mieć świadomość jak niezwykłym zjawiskiem jest w świecie ptaków powstawanie nowego życia.

Opracował RAFAŁ BIERNACIK

Powiedzenia i przysłowia związane z jajkiem:

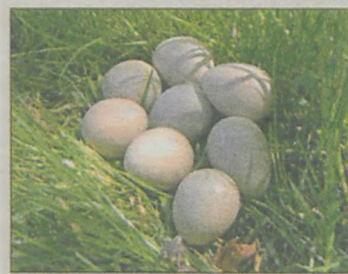
- Chcesz mieć jajko, pozwól kurze gdakać
- Gdyby kwoła nie gdała, ani by kto wiedział, że jajko zniosła
- Jajko chce być mądrzejsze od kury
- Jeszcze tego nie było, aby jajko kurę uczyło
- Lepiej mieć jajo bez znoju, niż kurę po ciężkim boju
- Nie stłukłszy nie dowiesz się, czy złe, czy dobre jajo
- Przyjdzie św. Weronika, zniesie jajko kaczka dzika



PRZEPIÓRKA



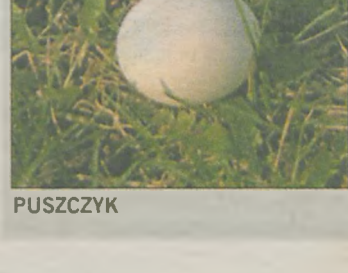
KWICZOŁ



KUROPATWA



MYSZOŁÓW



PUSZCZYK



Toksyczny dym

Bądźmy aktywni
w ochronie swojego
środowiska
i krajobrazu! Nie
zatrzuwajmy się sami,
ani nie pozwólmy
truć innym!



W poprzednim numerze „Wieści z lasu” pisaliśmy na temat śmieci, ich segregacji oraz zmian, jakie czekają nas w związku z nowelizacją przepisów dotyczących składowania odpadów. Kontynuując temat należy zwrócić uwagę na to, że właściwie poza segregowaniem i świadomym kupowaniem towarów nie mamy alternatywy na oszczędne pozbywanie się odpadów z gospodarstw domowych. Niektórzy niestety znaleźli jeszcze jeden sposób na oszczędności, który choć wydaje się szybki, skuteczny i łatwy do wykonania może spowodować duże zagrożenie.

Sprawa dotyczy przede wszystkim mieszkańców domów jednorodzinnych posiadających ogrzewanie centralne wykorzystujące kotły opalane węglem, miazgą lub drewnem. W tych właśnie piecach bardzo często zamiast tradycyjnego opału spalane są wszelkie odpady powstające w domowych gospodarstwach. Z pewnością nierzadko zostaliśmy „uraczeni” przez sąsiada czarnym, gęstym dymem, który szczególnie podczas bezwietrznej, mglistej pogody jest najbardziej uciążliwy, a co najgorsze niebezpieczny. W świadomości wielu ludzi funkcjonuje pogląd, że to, co ulegnie spaleni, przestaje być szkodliwe, nie zaśmiera, a dodatkowo

bardzo tanio ogrzeje nasz dom. Jest to przekonanie bardzo błędne i nie dość, że narusza prawo, dodatkowo szkodzi środowisku bardziej niż pozbywanie się śmieci w jakikolwiek inny sposób. Oczywiście spalanie śmieci nie zawsze wiązało się z takim zagrożeniem dla przyrody jak obecnie.

Kilkadziesiąt lat temu większość odpadów była pochodzenia organicznego (papier, drewno) lub nie dawała się spalić (szkło, metale). Obecnie wszędzie bylskie plastiki, tworzywa sztuczne, gumy, folie, impregnowane chemicznie płyty wiórowe, sklejkę, stara odzież i obuwie bardzo łatwo ulegają spalaniu. Niestety, w przyrodzie nic nie znika bez śladu. Podczas spalania wszelkiego rodzaju tworzyw sztucznych powstaje duża ilość bardzo szkodliwych a nawet toksycznych substancji. Substancje te nie rozkładają się z czasem, lecz są kumulowane w powietrzu, wodzie i glebie, skąd przedostając się do naszych organizmów, przyczyniają się do zachorowań na astmę, nowotwory i do innych poważnych zaburzeń zdrowotnych. W profesjonalnych spalarniach odpadów, wytwarzana bardzo wysoka temperatura oraz skomplikowane, kosztowne filtry w znacznym stopniu ograniczają emisję szkodliwych sub-

stancji. Gdy jednak te same odpady spalamy w piecach przydomowych, w tzw. *ni-skiej emisji*, wraz z dymem do atmosfery przedostają się między innymi: chlorowodór, fluorowodór, tlenki azotu i siarki, tlenki węgla, trwałe zanieczyszczenia organiczne (dioksyne i furany), lotne węglowodory oraz pyły zawierające metale ciężkie i wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne. Wszystkie spośród wymienionych wyżej grup substancji stanowią wysokie ryzyko dla zdrowia i środowiska. Większość z nich wpływa drażniaco na drogi oddechowe, uszkadza błony śluzowe, wiele sprzyja powstawaniu alergii, astmy, zwiększając podatność na infekcje oraz ryzyko powstawania raka. Do najgroźniejszych substancji uwalnianych podczas spalania PCW czy spopielenia opon należą dioksyne i furany. Powstają one, gdy związki chloru palą się w obecności węgla i tlenu i należą do najsilniej działających trucizn poznanych przez człowieka. Badania wykazują, że niektóre dioksyne są 500 razy bardziej toksyczne niż strychnina i 10.000 razy silniejsze od cyjanku potasu. Ich działanie polega głównie na powolnym, ale bardzo skutecznym uszkodzeniu narządów wewnętrznych i może odnieść skutek nawet po wielu latach przyjmowa-

nia niewielkich dawek, ponieważ odkładają się one i kumulują w organizmie. Dioksyne są szczególnie groźne dla płodów, noworodków i najmłodszych dzieci. Mogą powodować śmierć płodu, wady wrodzone, spowolnienie wzrostu. Dodatkowym zagrożeniem jest przyjmowanie dioksyn przez noworodki podczas karmienia piersią, ponieważ jedynie w drodze laktacji organizm może wydaląć te substancje.

Jak widać pozbywanie się śmieci poprzez spalanie wiąże się z dużym ryzykiem i zagrożeniem dla zdrowia naszego i naszych bliskich. Z tego też powodu ustawodawca na podstawie kodeksu wykroczeń i ustawy o odpadach, zakazał spalania odpadów w piecach i kotłowniach domowych pod groźbą grzywny do 5 tys. zł, bądź aresztu do 30 dni. Nie wszystkich niestety kary te odstraszają, szczególnie, że rzadko są egzekwowane. Dlatego, jeśli nasz sąsiad natarczywie zatrzuwa nasze otoczenie toksycznym dymem, a zwrócenie mu uwagi nie przynosi skutku, w trosce o własne zdrowie, należy zawiadomić o tym straż miejską lub policję oraz poinformować wydział ochrony środowiska w urzędzie gminy lub wojewódzki inspektorat ochrony środowiska w swoim regionie.

Opracował RAFAŁ BIERNACIK



Inwentaryzacja wilka i rysia
w Polsce

Naturalni weterynarze

Oba gatunki objęte są Konwencją Berneńską jako ściśle chronione gatunki fauny i umieszczono je w polskiej Czerwonej Księdze zwierząt. Inwentaryzacja wilków i rysi w nadleśnictwach i parkach narodowych Polski to projekt prowadzony przez Zakład Badania Ssaków PAN w Białowieży, we współpracy z Dyrekcją Generalną Lasów Państwowych oraz z poparciem Głównego Konserwatora Przyrody. Wykonawcami projektu są służby terenowe wszystkich nadleśnictw i parków narodowych. Projekt realizowany jest przy współudziale Stowarzyszenia dla Natury „Wilk” i Instytutu Ochrony Przyrody PAN

osobników. Samice (wadery) na przełomie kwietnia i maja rodzą 5 - 6 szczeniąt. Dorosły wilk osiąga długość 100 - 130 cm (rekord 160 cm), wagę 30 - 60 kg (rekord 79 kg) i żyje ok. 10 lat. Występują na obszarach najmniej penetrowanych przez ludzi, a jednocześnie obfitujących w zwierzynę. Dużo wędruje, średnio ponad 20 km na dobę, a nawet do 60 km. Podstawę jego pokarmu stanowią ssaki kopytne (dzik, sarna, jeleni,łoś), zwykle są to osobniki chore, osłabione, czy też padłe. Są więc wilki niejako naturalnym „weterynarzem i sprzątaczką”. Zasięg migracji młodego wilka w poszukiwaniu miejsca osiedlenia docho-



w Krakowie. Na stronie internetowej białowieckiego zakładu PAN www.zbs.bialowieza.pl można wyczytać, że:

Liczebność krajowej populacji wilka oszacowano na 384-598 osobników. Wartość minimalna została oparta tylko o rzeczywiste stwierdzenia wilków i nie uwzględnia obszarów, skąd nie nadesłano danych. Wartość maksymalna obejmuje również te nadleśnictwa i parki narodowe, które w sezonie 2006/2007 nie nadesłały danych. Przyjęto dla nich stan liczebności populacji z lat ubiegłych.

Oszacowana liczebność wilka jest niższa od wyników otrzymanych w latach poprzednich i prawdopodobnie zaniża liczebność krajowej populacji wilka. Wynika to przede wszystkim z mniejszego zaangażowania części nadleśnictw położonych w obszarach stałego występowania wilka (RDLP Olsztyn, Białystok i Kraków). Dzięki danym przekazywanym przez nadleśnictwa z RDLP Zielona Góra, Szczecinek i Piła wykazano obecność kilku izolowanych wilczych watah w zachodniej Polsce.

Łącznie w sezonie 2006/2007 wyróżniono 101-124 watahy o średniej wielkości 5 osobników/watahę.

Wilki występują w grupach rodzinnych tak zwanych „watahach” o średniej liczebności 5

dzi do kilkudziesięciu kilometrów. Stałe obszary występowania to kompleksy leśne takich regionów jak: Mazury, Podlasie i Suwalszczyzna, Lubelszczyzna, Karpaty i Pogórze oraz rejon Zielonej Góry, Szczecinka i Piły.

Drugi duży drapieżnik występujący w Polsce to ryś. Samce i samice rysia żyją oddzielnie, spotykając się częściej tylko w okresie rui. Osobniki dorosłe osiągają długość 45 - 90 cm i wagę 5 - 15 kg. Terytoria samców są duże (ok. 150 - 250 km kw.) i obejmują jedno do trzech terytoriów samic. W połowie maja samica rodzi od 1 do 3 kociąt. Rysie żyją i migrują w terenach zalesionych, nieprzekraczając otwartych pól.

Informacje uzyskane z nadleśnictw i parków narodowych w sezonie 2006/2007 pozwoliły na wykrycie co najmniej 128 rysi. Podobnie jak w przypadku wilków, jest to wartość dużo niższa od uzyskiwanych w latach poprzednich (150 - 200 osobników). Jaka jest tego przyczyna? Szukajcie w internecie.

Rysie występują głównie w Karpatach i Pogórzu Karpackim, Puszczy Białowiejskiej, Knyżyńskiej i Augustowskiej, a pojedynczo również w Puszczy Piskiej, Rominickiej i Lasach Gostynińsko-Włocławskich.

Oprac. (red)

A może chcesz zostać leśnikiem?

Zespół Szkół Leśnych w Tucholi zaprasza wszystkich chętnych gimnazjalistów na drzwi otwarte, które odbędą się 5 kwietnia w godz. 9.00 - 14.00 na terenie szkoły przy ul. Nowodworskiego 9-13 w Tucholi. W programie zawarto m.in. plenerową prezentację oferty edukacyjnej połączonej z czynnym udziałem w warsztatach, konkursach, pokazach itp. Będzie też możliwość posmakowania rarytasów ze stołówki szkolnej i leśnego paśnika. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (0-52) 334-86-61.

(red.)

MAGIA ZACZAROWANYCH SZYSZEK

„OWOCE” drzew iglastych



SOSNA HIMALAJSKA



DAGLEZJA ZIELONA

Każdy z nas podczas leśnych spacerów może napotkać powalone drzewa, różne gatunki roślin, dzikie zwierzęta, ptaki, grzyby i inne oznaki bogactwa polskiej przyrody. Podczas naszych wypraw warto poszukać pod stopami lub w koronach drzew

szyszek - owoców drzew iglastych. Często umiemy przyporządkować je do danego gatunku drzewa, jednak nie zawsze zastanawiamy się nad różnicami pomiędzy nimi. Niekiedy zaskakują nas swoją barwą, kształtem oraz trwałością i rozmiarami.

Przyjrzyjmy się więc bliżej temu ciekawemu zjawisku, jakim są szyszki...

Najczęściej spotykanymi w lesie, z racji popularności gatunku, są szyszki **sosny pospolitej**. Początkowo czerwone, później zielonkawe, osadzone pojedynczo lub po kilka na szczytach tegorocznych pędów, wiosną drugiego roku, po zapyleniu szybko się rozrastają i dojrzewają, a otwierają dopiero wiosną trzeciego roku. Wówczas przybierają barwę brunatnoszarą, matową, natomiast kształt symetrycznie stożkowaty o zaokrąglonej podstawie. Gdy zwrócimy uwagę na tarczkę na łuskach okrywających, możemy dostrzec, że na niektórych wyrastają małe wyrostki tzw. piramidki. Jeśli tarczka jest romboidalna i płaska bez wyrostków - mamy do czynienia z formą *plana*, gdy posiada piramidkę wyprostowaną - *gibba*, gdy jest wygięta ku nasady szyszki - *hemata*, a w kierunku wierzchołka - *refleksa*.

Ciekawsze formy szyszek możemy spotkać u **świerka pospolitego**. Początkowo szyszeczki powstające w górnej części korony są ciemnoczerwone lub jasnozielone i wznoszą się do góry. Po zapyleniu szyszki zmieniają położenie i zwisają z gałęzi, osiągając rozmiary do 10-15 cm długości i przybierając różne formy, w zależności od kształtu łusek nasennych. Najczęściej możemy spotkać formę o łuskach mniej lub bardziej romboidalnych, ale na wierzchołku niewyciągniętych języczkowato i niepo- wyginanych ku wierzchołkowi szyszki; to forma *acuminata*. Natomiast na Mazurach i obszarach południowo-wschodnich możemy spotkać formę przeciwną - *defleksa*.

Jednak najbardziej interesującą formę przedstawiają szyszki **daglezji zielonej**. Są jajowate, zwisające, bardzo charakterystyczne wskutek długich, trójkątnych łusek wspierających, które wystają ponad łuski nasienne i przylegają do szyszki.

Wśród rodzimych gatunków drzew iglastych bardzo atrakcyjną formą szyszek odznacza się **jadła pospoli-**

ta. To wspaniałe drzewo, osiągające wysokość 50 m i pierśnicę 1,5 m, posiada jako jedyne walcowate szyszki dł. 14 cm, które nie zwisają, a wznoszą się ku górze. Ciekawostką jest również fakt, iż po dojrzewaniu szyszki rozsypują się na drobne łuski, pozostawiając po sobie sterczące osie, tzw. trzpień. Dlatego też, aby móc w całości je przechowywać, należy odpowiednio zabezpieczyć je przed rozpadem.

Bywa, że barwa szyszek inspi- ruje do ich poszukiwania. Nie bez powodu na pierwszy plan wysuwa się **sosna limba**. Rośnie ona w Tatrach na wysokości 1.500 - 1.700 m n.p.m., posiada szyszki jajowate i dość regularne, z grubymi łuskami nasennymi. W młodości, zanim dojrzeje, przybiera piękną fioletową barwę, która niestety później brązowieje. Jej pozbawione skrzydełek nasiona są jadalne i bardzo smaczne. Natomiast u **jadły koreańskiej** szyszka pozostaje przez cały okres fioletowa.

Ciekawa jest również szyszka pięcioigłowej **sosny wejmutki**. W od- różnieniu od pozostałych naszych



ŚWIERK POSPOLITY

sosen posiada wyjątkowo długie, cylindryczne i wąskie szyszki (15 cm), zwykle nieco wygięte, wiszące na krótkich szypułkach i często lepiące się w wyniku żywicowania. Ma również wąskie i cienkie łuski nasienne, które w dotyku są bardzo delikatne.

Nic jednak nie przebieje wiel- kością i rozmiarami szyszek **sosny Jeffreya**. Mimo że drzewo to rośnie w zachodniej części Ameryki Pół-



SOSNA POSPOLITA

nocnej, Kalifornii i zboczach Sierra Nevada, jest ciekawym gatunkiem wartym wspomnienia. Szyszki tego rodzaju drzewa osiągają rozmiary do 30 cm długości i 8 cm szerokości. Poza tym posiadają wy- raźne, charakterystyczne kolce na piramidkach tarczek. Także szyszki **sosny himalajskiej**, rosnącej od Afganistanu do Nepalu na wyso- kości 2.000 - 4.000 m n.p.m., ustępują nieznacznie sosnie Jeffreya, i dorastają do 25 cm dł.

To naprawdę niesamowitej urody zjawisko przyrodnicze...

Zachęcam Was, drodzy czy- telnicy, do poznawania i kolekcjo- nowania szyszek drzew iglastych. Zwiedzając nasze lasy przyjrzyjmy się bliżej ich urokowi i magii. Może nie osiągną one tak znacznych roz-miarów, jak szyszki sosny Jeffreya czy sosny himalajskiej, to jednak zadziwiają swoim kształtem, barwą i pokrojem.

Oprac. HUBERT PRZYBYLSKI



„Czysty Las” po raz czwarty

Rusza kolejna edycja konkur- su „Czysty Las”, organizowane- go wspólnie przez Towarzystwo Przyjaciół Lasu i Lasy Państwo- we. Celem konkursu jest poprawa czystości polskich lasów, a przy okazji także promocja zasobów przyrody i właściwych zachowań w lesie oraz edukacja ekologiczna młodzieży.

Do konkursu mogą przystąpić

dzieci i młodzież ze szkół i innych placówek oświatowych wszystkich typów, a także zespołów szkół.

Czwarta edycja konkur- su obejmuje prace wykonane w roku szkolnym 2007/2008. Prace można składać w dwóch kategoriach:

LEŚNA EDUKACJA - działa- nia propagujące wiedzę o le- sie, właściwe zachowanie w

nim, kształtujące szacunek do lasu i wrażliwość na przyrodę; w tym roku priorytetami tema- tycznymi są: las w literaturze, lasy Europy.

SPRZĄTANIE LASU - akcje zbierania śmieci w lesie lub utrzy- mywania czystości na jakimś terenie leśnym.

Do uczestnictwa w konkursie kwalifikuje Towarzystwo Przyjaciół

Lasu na podstawie przysłanych zgłoszeń. Zgłoszenia uczestnictwa w konkursie, według wzoru okre- ślonego w regulaminie, nadsyła dyrektor placówki na adres:

Towarzystwo Przyjaciół Lasu, se- kretariat, ul. Czerwonych Maków 12/33, 01-493 Warszawa, tel./ fax (0-22) 621-11-26, e-mail: sekretariat@tpl.org.pl

Kopię zgłoszenia należy obowiązkowo przestać do nad- leśnictwa, na terenie którego placówka planuje działania kon- kursowe. W przypadku działań konkursowych prowadzonych na terenach niebędących w za- rządzie Lasów Państwowych, kopię zgłoszenia należy przestać do najbliższego nadleśnictwa, które będzie współpracowało z

placówką w sprawach związa- nych z konkursem.

Nieprzekraczalny termin przesyłania zgłoszeń upływa 31 marca 2008 r. Zgłoszenie może być dokonane listownie, drogą elektroniczną lub faksem.

Więcej informacji: regulamin konkursu i karta zgłoszeniowa na stronie www.tpl.org.pl



gawęda o drzewach

Grab (Carpinus sp.)

„Matzonek” brzozy, pisze o nim Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

Starożytna germańska nazwa grabu - *hagebuche* - pochodzi od słowa „hagal”, oznaczającego wszechogarniające Drzewo Życia, a jego nazwa łacińska *carpinus* wywodzi się podobno z celtyckiego *carr* - drewno, co kojarzy się z boginią mądrości o imionach Car, Q'er i Carya, czczoną w starożytności przez ludy wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Polska nazwa tego drzewa najprawdopodobniej pochodzi od prastowiańskiego „gerebh” - czyli naciąć, drasnąć, co miałoby związek z silnie ząbkowanymi liśćmi. Inni badacze wywodzą jego nazwę od „skereb”, „skremb” - skrecać, skurczyć, marszczyć, co z kolei dobrze opisuje korę tego gatunku.

W Polsce, od morza po góry, rośnie dziko w lasach liściastych tylko jeden gatunek, grab zwyczajny. Jak jest on pospolity na naszych ziemiach dowodzą tego nazwy terenowe wioski: Grabownica, Grab, Grabiny, Grabki, Grabiec, Garbnik, czy też nazwiska: Grobowiec, Grabowski, Grabiński, Grabowiecki - wszystkie pochodzą od tego samego drzewa.

Grab nadaje się doskonale na żywopłoty. Rośnie powoli, dobrze się jednak zagęszcza. Żywopłoty grabowe rosły kiedyś wokół świętych gajów na północ od Alp. Grab strzegł świętych gajów i w tej skromnej służbie przypomina Heimdalla - mitycznego strażnika tęczowego mostu z mitu nordyckiego. O Heimdallu ludzie i bogowie mówią niewiele, lecz bez niego siedziba bogów dawno zostałaby zniszczona przez gigantów. Także historia kompozycji ogrodów w Polsce przekazuje nam w tym zakresie wiadomości, że grab nie tylko rósł dziko, ale należał kiedyś do elity drzewnej i zadawał szyku

najwytworniejszym parkom.

Ponieważ dobrze znosi strzyżenie i łatwo puszcza pędy odroślowe, doskonale nadaje się na żywopłoty. Kształtując taki żywopłot na wiosnę należy uważać jednak, by nie obrzynać zbyt grubych gałęzi, albowiem grab bardzo boleśnie to odczuwa i długo „płacze” przezroczystym sokiem.



Weźmy na przykład ogrody tarasowe, zakładane na stromych wzniesieniach w drugiej połowie XVI wieku - obyć się wprost nie mogły bez tego dekoracyjnego drzewa. Podczas naszych wojaży po Polsce zwróćmy uwagę na otaczające parki wokół zamków, pałaców - w ich kompozycjach parkowo-pałacowych na pewno odnajdziemy graby. Natomiast w ogrodach botanicznych spotkać będziemy mogli odmiany ozdobne grabu zwyczajnego, np. dębnolistną, kolumnową czy stożkowatą.

Czerokezi ze szczepu Stalagi używali kory grabu amerykańskie-

go w leczeniu uptyłów i chorób układu wydalniczego. W Europie liście grabu stosowano tradycyjnie jako środek przyspieszający gojenie ran, a napary do przemywania oczu. W systemie terapii kwiatowych doktora Bacha grab znosi poczucie przytłoczenia codzienną pracą. Esencja grabu usuwa blokady i zastaje energetyczne oraz

zwiększa wytrzymałość w dążeniu do celu.

Zaskakujący może być fakt, że drewno grabowe po ścięciu ma identyczny ciężar jak dębowe - jeden metr sześcienny waży 1.059 kg, a więc więcej od wody. To jedyne polskie gatunki, które dają się zatapiać. Natomiast po całkowitym wysuszeniu grab jest nawet cięższy od dębu, cięższe od niego jest tylko drewno tropikalnego gwajaka.

Drewno grabowe jest doskonałej jakości, ale bardzo twarde i szybko tępi narzędzia stolarskie. Z tych względów nazwano je „żelaznym drewnem” i używano do wyrobu mocno obciążonych ruchomych elementów wiatraków, osi wozów, kijów bilardowych, pałeczek perkusyjnych, młoteczków fortepianowych. Stanowi też grabina cenny surowiec w przemyśle chemicznym, na przykład

wytwarza się z niej potaż i... esencję octową.

Mówi się, że grab daje dwa razy ciepło: raz przy rąbaniu, drugi przy paleniu. Dlatego często palono grabiną w kominkach, bo dawała dużo ciepła. Wierzono kiedyś, np. u Serbów, że palenie drewnem grabowym przepędza z naszego domu spragnione ciepła duchy leśne, nazywane grabami - podobne do naszych krasnali, tylko z końskimi kopytami.

Opracowanie JAN SUDER

z wykorzystaniem:
Ballady o drzewach - E. Marszałka,
Gawędy o drzewach - M. Ziółkowskiej,
Magii drzew - F. Hagenedera



Zaproszenie do Gołuchowa



Wystawę prezentowaną w budynku muzealnym „Powozownia” będzie można oglądać przez najbliższe dwa miesiące

26 lutego miałem przyjemność uczestniczyć, na zaproszenie dyrektora Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie Benedykta Roźmiarka, w otwarciu wystawy fotograficznej w Powozowni pt.: „Twarze ludzi lasu”.

Autorem czarno-białych fotografii jest Adam Becel, absolwent Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu oraz Wyższego Studium Fotografii w Jeleniej Górze. Pracuje jako podleśniczy w Nadleśnictwie Śnieżka.

- Są jeszcze miejsca, w których czas toczy się zupełnie innym torem. Odnoszę wrażenie, że zatrzymał się on tam, trudno nawet określić, w jakim momencie. Kilka lat temu udało mi się znaleźć takie miejsca. Kryją się one gdzieś w leśnych ostępach, gdzie trafilem wraz z aparatem fotograficznym - mówi Adam Becel o swoich zdjęciach. - W takich miejscach można spotkać ludzi, których los zepchnął na leśne ścieżki. Znaleźli się tutaj z konieczności, bądź z siebie tylko znanych powodów, niektórzy na

chwilę, inni na dłużej.

Na fotografiach są pokazane twarze ludzi lasu przy pracach z piłarkami, ciągnikami, specjalistycznymi samochodami do transportu drewna i... końmi. Świat tych ludzi powoli przemija, a na pewno ulega zmianom. Prezentowane fotografie przedstawiają fragment tego świata, świata ludzi lasu, będącego po części i moim - leśnika, który 38 lat pracował w różnych zakątkach naszego kraju i bardzo dobrze pamięta twarze „leśnych ludzi”.

Długo rozmawiałem z panem Adamem. Urodził się on w Kowarach - miejscowości znanej nie tylko z fabryki dywanów, lecz także z kopalni uranu. Kopalni karnej, w której m.in. pracowali nasi „niesfori” żołnierze, a którą od kilku lat można zwiedzać. Polecam, bo warto ją zobaczyć.

Gorąco zapraszam do odwiedzenia Gołuchowa, na przywitanie wiosny, i obejrzenia wszystkich wystaw w Ośrodku Kultury Leśnej. Naprawdę warto!

JAN SUDER



Przedłużamy termin konkursu

Do końca kwietnia

Przypominamy Naszym Czytelnikom o ogłoszonym jesienią ub. roku regionalnym konkursie pod patronatem „Gazety Jarocińskiej”. Otrzymaliśmy już wiele prac, jednak ze względu na niesprzyjającą fotografowaniu obiektów zimowo-słotną pogodę postanowiliśmy przedłużyć termin nadsyłania zdjęć do 30 kwietnia. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w naszym przedsięwzięciu - przed nami wiosna, można wybrać się na spacer i leśne wycieczki rowerowe, warto zabrać ze sobą aparat fotograficzny.

Poniżej regulamin konkursu.

(red.)

„Szukamy kapliczek”

1. Celem konkursu jest odszukanie oraz opisanie kapliczek (nadrzewnych i wolno stojących), krzyży oraz miejsc kultu religijnego występujących na terenie Nadleśnictwa Jarocin.
2. W konkursie może wziąć udział każda osoba, która wykona: zdjęcia kapliczki (lub kapliczek), krzyży oraz miejsc kultu religijnego, szczegółowo opíše, co przedstawia zdjęcie, poda dokładną lokalizację obiektu przedstawionego na zdjęciu.
3. Termin nadsyłania prac: do 30 kwietnia 2008 r.
4. Rozstrzygnięcie i przyznanie nagród przez Komisję Konkursową - do 16 maja 2008 r.
5. Do uczestnictwa w konkursie kwalifikuje przesłanie dowolnej ilości zdjęć, spełniających warunki pkt. 2, na papierze fotograficznym w formacie 13 x 18 cm oraz na płycie CD, opatrzonej imieniem, nazwiskiem, miejscem zamieszkania i wiekiem autora, wraz z oświadczeniem podanym niżej, na adres: Nadleśnictwo Jarocin, ul. Kościuszki 43, 63-200 Jarocin.
6. Wszelkie dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać pod numerem tel. (0-62) 747-23-19 (Rafał Biernacki).
7. Werdykt Komisji Konkursowej zostanie podany do publicznej wiadomości, w mediach, prasie leśnej i na stronie internetowej Lasów Państwowych.

8. Przewiduje się jedną nagrodę główną oraz dwa wyróżnienia, które zostaną wręczone laureatom przez Nadleśniczego na specjalnie zorganizowanej uroczystości w miesiącu maju 2008 roku.
9. Postanowienia końcowe: organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo modyfikacji podziału nagród, od postanowień Komisji Konkursowej nie przysługuje odwołanie, nadesłane prace konkursowe przechodzą na własność organizatora konkursu, prawa materialne do publikacji nadesłanych zdjęć konkursowych przechodzą na własność Nadleśnictwa Jarocin.

Treść oświadczenia:
(miejscowość, data)
Oświadczenie

Ja (imię i nazwisko autora zdjęć lub jego prawnego opiekuna), zam. (adres), oświadczam, że jestem autorem/prawnym opiekunem autora/* zdjęć nadesłanych wraz z tym oświadczeniem na konkurs „Więści z lasu”, ogłoszonym 26 października 2007 r. Jednocześnie zgadzam się na wykorzystanie powyższych fotografii przez Nadleśnictwo Jarocin w publikacjach i wystawach, jedynie pod warunkiem opatrzenia zdjęć imieniem i nazwiskiem autora, i nie będę w przyszłości rościć z tego tytułu żadnych praw.
(czytelny podpis)

*niepotrzebne skreślić